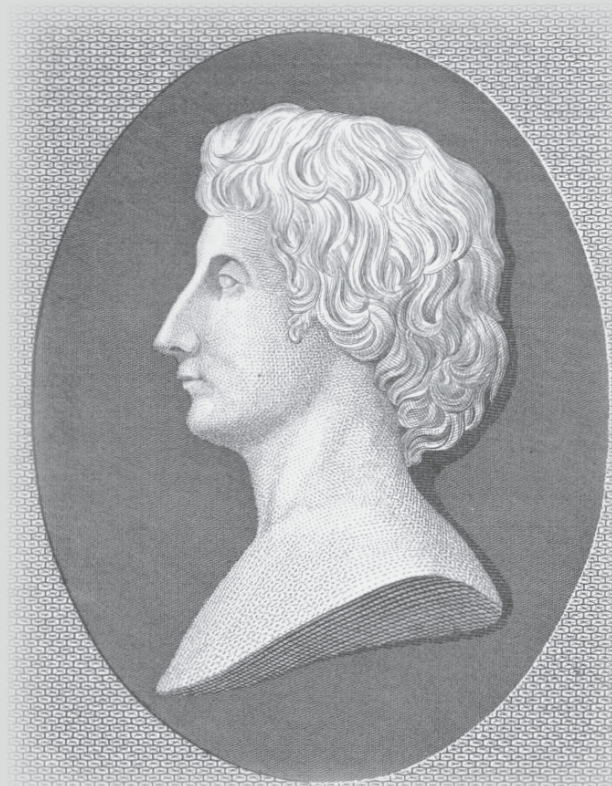


Łańcuckie portrety Jana Potockiego

ALDONA CHOLEWIANKA-KRUSZYŃSKA

Jan Nepomucen Potocki (1761-1815), pisarz, podróżnik i badacz, jest jednym z tych Polaków, który ceniony jest w równej mierze w Polsce i poza jej granicami. Sławę już za życia przyniosły mu jego liczne podróże na Wschód, prace poświęcone historii, kulturze i etnografii, napisana i wydana po francusku fantastyczno-filozoficzna powieść *Rękopis znaleziony w Saragossie* oraz lot balonem – był pierwszym Polakiem, który tego dokonał. W tym roku przypada 250. rocznica jego urodzin.



Jan Potocki wywodził się z hetmańskiej linii możnego rodu Pilawitów Potockich, potomków Stanisława „Rewery”, do których należały wielkie włości przede wszystkim na Wołyniu i Podolu, na czele z prywatnym miastem-twierdzą w Stanisławowie. Jego rodzicami byli piękna Anna Teresa z Ossolińskich i krajczy koronny Józef. Jan Potocki był dwukrotnie żonaty, najpierw z księżniczką Julią Lubomirską z Łańcuta, a po jej śmierci z Konstancją Potocką, córką Stanisława Szczęsnego z Tulczyna. Konstancja urodziła mu dwie córki i syna Andrzeja Bernarda, męża słynnej Klaudyny z Działyńskich, „cichego anioła” powstańców listopadowych. Z małżeństwa z piękną Julią Lubomirską miał dwóch synów, Alfreda i Artura.

Obydwaj odziedziczyli wielką część majątku swej babki Lubomirskiej i zostali właścicielami jej słynnych rezydencji – Alfred Łańcuta, a Artur Krzeszowic (i zakupionego potem krakowskiego pałacu „Pod Baranami”).

Właśnie łańcucki, ordynacki dom starszego syna, Alfreda, oraz zakupiony przez niego Leżajsk są miejscami związanymi z Janem Potockim szczególnie. Leżajsk był bowiem do 1772 r. siedzibą starostwa, dziedzicznego przez cztery kolejne pokolenia Potockich, przodków Jana. Po zakupieniu Leżajska w 1831 r. przez Alfreda Potockiego, stojący tam, wzniesiony przez Józefa krajczego, dwór zwany starościńskim był jedynym domem Potockich (choć nie siedzibą rodową, a związaną z urzędem), który stał się własnością łańcuckiego ordynata, bowiem żadnego innego należącego do jego przodków po mieczu nie odziedziczył. Wydaje się też, że właśnie Leżajsk, a nie Pików na Ukrainie, był miejscem urodzenia Jana.

W Łańcucie zaś, domu rodzinnym jego pierwszej żony, gościł Jan Potocki niejednokrotnie. Tutaj także odbyła się prapremiera jego jednoaktówek, zebranych pod wspólnym tytułem *Parady*, napisanych dla łańcuckiego teatru teściowej Jana, słynnej księżnej Izabeli Lubomirskiej. Nie tylko teatr, ale i wnętrza z czasów księżnej noszą jego ślady. Dzisiaj łańcucki zamek jest bez wątpienia



1

jedynym polskim domem, który przetrwałszy dziejowe burze, zamieniony na muzeum, związany jest tak spektakularnie z Janem Potockim.

Łańcut w czasach Potockich był także największą galerią Jana – przed 1944 r. w posiadaniu jego potomków znajdowały się wszystkie znane dzisiaj galeryjne wizerunki słynnego podróżnika. Pierwszy portret Jana Potockiego w Łańcucie znalazł się jednak jeszcze za czasów księżnej marszałkowej. Określany w inwentarzu z 1805 r. jako „portret na płótnie olejno malowany wyobrażający mężczyznę w ubiorze czarnym z kotniczkiem koszuli około szyi wyłożonym” był wizerunkiem Jana, który później przekazała księżna Izabela swemu wychowankowi Henrykowi Lubomirskiemu do Przeworska.

Kiedy po śmierci w 1815 r. swej babki właścicielem Łańcuta został Alfred Potocki, nie zastał na miejscu najprawdopodobniej żadnego portretu ojca. Jednak w ciągu kilkudziesięciu lat udało mu się zgromadzić ich w Łańcucie aż osiem. Większość przewiózł zapewne

1 | Nieznany malarz wiedeński, „Jan Potocki”, 1778 r., pastel na papierze

z Uładówki na Podolu, gdzie w komisarskim dworcu mieszkał hrabia Potocki – przez kilka ostatnich lat swej jedynej siedzibie, którą księżna Lubomirska (przejąwszy te ukraińskie dobra po bezpotomnej śmierci swego szwagra Antoniego) przekazała mu w dożywocie. Uładówka odziedziczona została przez Alfreda i stanowiła do 1918 r. własność Potockich z Łańcuta. Jest naturalne, że Jan zgromadził tam należące do niego ruchomości, w tym także portrety. Uładówkę Alfred Potocki zresztą znał, był tam jeszcze za życia ojca (spotkał się z nim w związku ze swoim ślubem), a także wraz z żoną i dwojgiem dzieci, po jego śmierci. Stamtąd też trafiły do Łańcuta pamiątki po nim oraz kilka jego rękopisów. Stanisław Chołoniewski, który opisał śmierć Jana i pobyty tam syna Alfreda, zanotował także moment, kiedy to Józefina, żona Alfreda, natrafiła w Uładówce na szafkę „pełną ksiąg i papierów. Były to rękopisy i księgi starego Jana Potockiego” (St. Chołoniewski, *Obrazy z galerii życia mego*, Wilno 1890).



2

W inwentarzu łańcuckim z 1862 r. odnotowano garnitur naczyń podróżnych Jana Potockiego. W skórzanym futerale wyściełanym aksamitem znajdowały się: srebrna cukierniczka, srebrny wewnątrz złożony kubek oraz „garnitur stołowy ze srebra”: kubek, solniczka, łyżka stołowa, łyżeczka do kawy, nóż stołowy, widelec oraz w osobnym futerale korkociąg żelazny ze srebrnym trzonkiem – wszystkie te przedmioty znaczone były monogramem „JP”. Także przywiezionym z Egiptu przez Jana miał być staroegipski, przedstawiający kobietę, posążek z brązu, który znajdował się do 1944 r. w łańcuckiej Galerii Rzeźb.

O ile bibeloty i rękopisy hrabiego były w Łańcucie nielicznymi pamiątkami, o tyle galeria jego portretów była nie tylko znaczna, ale i bardzo reprezentatywna. Alfred Potocki, pierwszy łańcucki ordynat, z całą świadomością zgromadził bowiem wizerunki swego ojca – i nie tylko dlatego, iż miały one dla niego wartość sentymentalną. W Łańcucie, urządzanym jako nowy dom Potockich, portrety jego ojca były konieczną rodową introdukcją. Pierwszy ordynat posiadał więc osiem portretów i dwie (dzisiaj nieznane) miniatury hrabiego. W Krakowie u brata Artura był zaledwie jeden galeryjny portret oraz dwie miniatury ojca.

Najwcześniejszy łańcucki portret Jana Potockiego – to utrzymany w monochromatycznej gamie barw, kameralny, pastelowy

wizerunek kilkunastoletniego młodzieńca. Choć dotąd niepublikowany, znajduje się w zbiorach łańcuckich od czasów Potockich. Powstał zapewne w Wiedniu w 1778 r., kiedy to Jan wstąpił tam do austriackiego wojska. Potocki ubrany w swobodny strój ma pudrowane, związane wstążką włosy i pełną, młodzieńczą twarz. W czasach I ordynata ten owalny w czarnej ramce, niewielki portret znajdował się w Gabinetcie obok Biblioteki, a w czasach Alfreda Antoniego, ostatniego ordynata, wisiał w Gotowalni Elżbiety Potockiej, jego matki, na pierwszym piętrze. Drugi młodzieńczy łańcucki portret Potockiego, dzisiaj znany z fotografii, powstał zapewne podczas poślubnego wojażu Jana i Julii do Paryża w latach 1785-1788. Był to pastel, na którym Potocki ukazany jest w ciemnym surducie z zawiązanym na szyi białym halsztukiem oraz w filcowym modnym w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XVIII w. kapeluszu, spod którego opadają na twarz i szyję półdługie włosy. W Łańcucie od końca XIX w. portret ten znajdował się nad kominkiem w zamkowej Bibliotece.

Kolejny łańcucki portret Jana Potockiego, przedstawiający go w młodym wieku, dzisiaj także zaginiony, był galeryjnym obrazem, ukazującym Jana w popiersiu, z założonymi z przodu rękami. Ten również można wiązać z pobytem Potockich we Francji. Jan z półdługimi, jak na poprzednim portrecie, bujnymi włosami, noszonymi przez mężczyzn w końcu lat osiemdziesiątych XVIII w. ma na sobie czarny surdut i białą koszulę z koronkowym żabotem i mankietami. W inwentarzu łańcuckim figurował jako „Jan Potocki, czarny ubiór”. Widoczny jest na archiwalnej fotografii Korytarza Białego z lat dwudziestych-trzydziestych XX w. i wydaje się, że jest to inny egzemplarz wspomnianego wyżej portretu przekazanego ze zbiorów księżnej marszałkowej ks. Henrykowi. Portret Jana Potockiego, który dzisiaj znajduje się w zbiorach Galerii Malarstwa we Lwowie, wydaje się dużo artystycznie słabszy od widocznego na wspomnianej fotografii. Nie jest wykluczone, że jest jego kopią, powstałą po powrocie portretu Jana do Łańcuta. Bardzo zażyłe, braterskie kontakty Alfreda Potockiego z Henrykiem Lubomirskim tego nie wykluczają. Wówczas też prawdopodobna staje się informacja François Rosseta i Dominique Triaire'a (*Jan Potocki. Biografia*, Warszawa



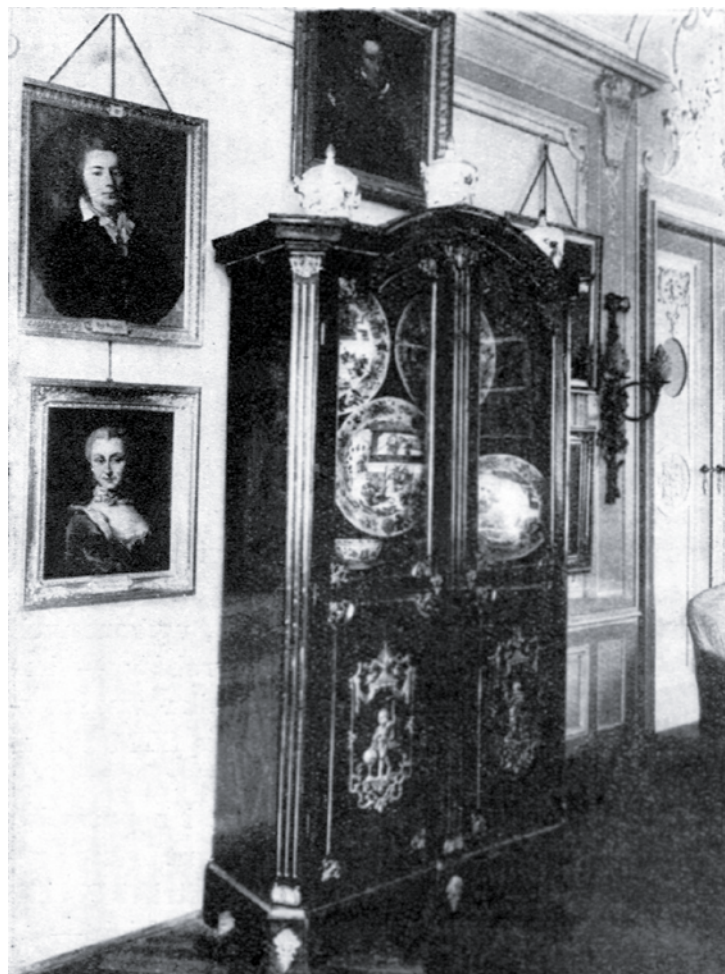
4

2004), że portret lwowski jest późną (z lat czterdziestych XIX w.) kopią pędzla Franciszka Ksawerego Preka. Lubomirscy włączyli ją do zbiorów Ossolineum (stąd dzisiaj znajduje się w lwowskich zbiorach dawnego

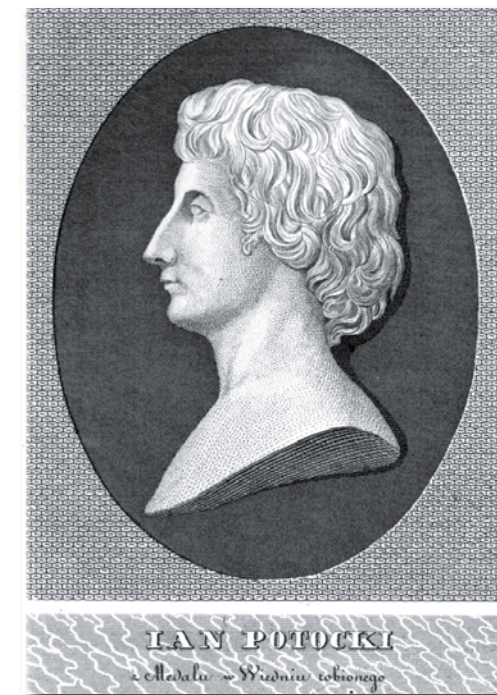
4 | Franciszek Ksawery Prek, „Jan Potocki”, kopia portretu Elisabeth Vigée-Lebrun (?), lata czterdzieste XIX w. (?), olej na płótnie

2 | Nieznany malarz francuski, „Jan Potocki”, 1785-1788, pastel na papierze, fotografia archiwalna

3 | Elisabeth Vigée-Lebrun (?), portret Jana Potockiego z lat 1785-1788 w Korytarzu Białym (obok szafy), fotografia archiwalna



3



5 | Antykizujący profil Jana Potockiego wg wiedeńskiego medalionu z 1797 r., 1843 r., staloryt

5

Ossolineum). W *Katalogu Muzeum imienia Lubomirskich*, wydanym w 1877 r. wymieniony on został jako płótno Elisabeth Vigèe-Lebrun. Być może zatem oryginał łańcuciki wyszedł spod jej pędzla, o czym w Ossolineum wiadano? Na wizerunku łańcucikiem wyraźnie wzorowana jest poza tym jedna z dwóch miniatur znajdująca się niegdyś u Potockich pod Baranami, obecnie w zbiorach warszawskiego Muzeum Narodowego.

Po powrocie młodych małżonków do kraju w kwietniu 1788 r. zaangażował się hrabia w politykę. Zabiegając o mandat posełski, choć nie mówił dobrze po polsku, zaczął pokazywać się w kontuszu. Nawet jeżeli była to z jego strony pewna ekstrawagancja, to jak wiele poczynił Jana, była szeroko komentowana. Poza tym kazał się w tym stroju sportretować. Powstał tym samym najoryginalniejszy jego wizerunek. Namalowano go jednak dużo

później, nie w czasie, kiedy paradował w kontuszu. Potocki jest bowiem na nim zdecydowanie starszy, z wychudłą twarzą oraz z charakteryzującym go właśnie w późniejszym wieku wzrokiem, mającym, jak pisał Stanisław Chołoniewski, „wyras osłupienia”. Ale, jak pisze ksiądz Chołoniewski, nie zważano na to, „albowiem był to pan powszechnie miany za uczonego, czyli Savanta z profesyi”. Nieznany jest autor tego portretu – przypisuje się jego autorstwo Goyi – wówczas musiałby powstać podczas drugiego pobytu Jana Potockiego w Hiszpanii, w 1791 r., i tak datują go Rosset i Triaire – chociaż twarz Jana na tym wizerunku jest starsza niż na portrecie Jana Chrzyciela Lampiego, powstałym według nich w 1804 r. Poza tym takie datowanie jest jedyną możliwością powiązania autorstwa portretu z Goyą, bowiem po 1791 r. Jan Potocki w Hiszpanii już nie był. Ale kwestią rozstrzygającą czas powstania tego wizerunku powinien być nie tyle obraz twarzy, który mógł być naznaczony także pewną manierą, co przede wszystkim order św. Włodzimierza, przypięty do kontusza, a ten otrzymał Jan w 1802 r., portret więc nie mógł powstać wcześniej. Oczywiście rodzi się pytanie, dlaczego pozował wówczas w polskim stroju, chociaż – jak piszą jego biografowie – to Rosja była już wówczas „z wyboru” ojczyzną Jana Potockiego.

W Łańcucie w czasach I i II ordynata portret ten znajdował się w pokojach sypialnych ich żon. Inwentarz z 1862 r. zanotował „Portret Hrabiego Jana Potockiego (dziada) pastelą robiony za szkłem w ramach skórzanych”. W czasach Romana Potockiego, III ordynata, w 1899 r. konserwowany był przez Teodora Axentowicza. Powieszono go wówczas w Białym Korytarzu. Znajdował się tam do 1944 r. Choć Władysław Kotwicz (*Jan hr. Potocki i jego podróż do Chin*, Wilno 1935) utyskuje, „że wykonano ten portret bardzo prymitywnie”, to uważa, iż „można nazwać [go] do pewnego stopnia historycznym”, upatrując w tym fakcie jedyny jego walor. Wydaje się jednak, że ta historyczność, w odniesieniu do aktywności Jana Potockiego podczas Sejmu Wielkiego, jest w tym portrecie wtórna.

Następnym wizerunkiem Jana Potockiego w Łańcucie, chronologicznie kolejnym po portrecie z „założonymi rękami”, był porcelanowy, reliefowy medalion. Wiadomo, że w 1797 r. odlano w Wiedniu medalion



7



8

z profilem pisarza, na podstawie którego powstał staloryt – antykizowana głowa ukazana profilem w owalu na prostokątnym tle, podpisana „JAN POTOCKI z Medalu w Wiedniu robionego”, opublikowana w *Pismach historycznych* Michała Balińskiego. Wydaje się, że wzorowany na nim mógł być „Biust z porcelany owalny w rameczkach brązowych – portret Jana Potockiego”, który w czasach I ordynata znajdował się w Galerii Rzeźb. Potem o nim nic nie wiadomo – nie odnotował go już żaden następny inwentarz. Posiadano za to w Łańcucie wiedeński staloryt.

Kolejny portret Jana Potockiego, należący także jeszcze do galerii pierwszego ordynata, ukazuje go w orderowym surducie z gwiazdą Orła Białego, który otrzymał w 1788 r., i narzuconym na ramiona czarnym na pąsowej podszewce płaszczu. Tłem jest taras, z dominującą, ustawioną w wazonie agawą. Nieznany jest ani autor, ani czas powstania tego portretu, jednak ze względu na gwiazdę orderu oraz strój i sposób ufrizowania włosów należy datować go na koniec lat dziewięćdziesiątych XVIII w. Być może powstał w związku ze ślubem Jana z Konstancją Potocką w 1799 r.? Jest to poza tym najbardziej radosny wizerunek Jana Potockiego. W czasach

I ordynata portret ten znajdował się w parterowym pokoju obok wieży. W czasach III ordynata wisiał w krótkim korytarzu zachodnim na pierwszym piętrze, a za ostatniego ordynata w Korytarzu Czerwonym. Ewakuowany przez Alfreda Antoniego dzisiaj znajduje się w zbiorach prywatnych.

Najsłynniejszy i najczęściej kopiowany jest wspomniany już portret, przedstawiający Potockiego na tle egipskich piramid. Wykonał go Jan Chrzyciel Lampi starszy, który sportretował także obie żony Jana, Julię jeszcze w latach osiemdziesiątych XVIII w., a Konstancję na początku XIX w. Portret „z piramidami” upamiętniał podróż hrabiego do Egiptu w 1784 r., ale powstał później, dopiero po 1802 r., kiedy Jan Potocki otrzymał rosyjski order św. Włodzimierza, a ten wraz z gwiazdą Orła Białego ma na piersiach. Od czasów I do IV ordynata portret Lampiego bez zmian znajdował się w Salonie Wejściowym, zwanym Zimową Jadalnią. Trzykrotnie skopiowany trafił także do innych domów Potockich. Pierwsza kopia pędzla Aleksandra Warnecka należała do zbiorów krakowskich Artura Potockiego; obecnie znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie. Druga, także Aleksandra Warnecka, zamówiona

7 | Jan Chrzyciel Lampi st., „Jan Potocki w fotelu”, 1803 r., olej na płótnie

8 | Jan Chrzyciel Lampi st. (?), „Jan Potocki z piramidami”, 1804 r., olej na płótnie

6 | Malarz nieznan, „Jan Potocki”, 1799 r. (?), olej na płótnie



6



9

portretu (do tego stopnia, że nie znalazła się ona wśród materiałów ilustrujących artykuł) trudno zastanawiać się nad jego autorstwem. W czasach I ordynata portret ten znajdował się w tzw. Apartamencie Dolnym na parterze zamku. Później nie figurował już w żadnych inwentarzach. Ewakuowany przez Alfreda Antoniego obecnie znajduje się w zbiorach prywatnych.

Przez kilkadziesiąt lat, od połowy XIX do lat dwudziestych XX w., liczba zgromadzonych w Łańcucie portretów Jana Potockiego nie uległa zmianie i nadal zajmowały ważne miejsce. Roman Potocki, III ordynat, urządzając na nowo wraz z żoną Elżbietą z Radziwiłłów na przełomie XIX i XX w. zamkowe wnętrza, bardzo wyeksponował w nich portrety pradziada. Romanowie zadecydowali także o konserwacji przez Axentowicza portretu Jana Potockiego w kontuszu czy o powieszeniu w bardzo eksponowanym miejscu w nowo zaaranżowanej przez nich bibliotece jego pastelowego, młodzieńczego portretu w kapeluszu. Zapewne miał przypominać o kilku rękopisach pradziada tam przechowywanych. Natomiast w odrestaurowanym przez Romanów teatrze zamkowym, w którym kiedyś wystawiono *Parady*, w ozdobnej inicjałami Romanów „RBP” (Roman Betka Potoccy) oraz datą „MCMXI” gąblocie wyeksponowano pierwsze warszawskie wydanie *Parad* z 1793 r.

Ostatni portret Jana Potockiego dotarł do Łańcuta wówczas, kiedy ordynat Alfred Potocki, syn Romanów, sprowadził do swej rezydencji z Paryża ruchomości odziedziczone po Mikołaju Potockim, zmarłym w 1921 r. Był wśród nich portret Jana Potockiego, pochodzący jeszcze z Tulczyna, przewieziony w połowie XIX w. do Paryża przez Mieczysława Potockiego wraz z bezcenną kolekcją zbiorów. Znalezienie się tego portretu w Tulczynie jest jak najbardziej zrozumiałe. Powstał on bowiem w czasie małżeństwa hrabiego z córką Stanisława Szczęsnego, Konstancją. Józef Piotrowski (*Zamek w Łańcucie. Zwięzły przewodnik po dziejach i zbiorach*, Lwów 1933), przekazując informację o odziedziczeniu po Mikołaju Potockim portretu Jana, pisze o nim tylko „dobry portret”. Dzisiaj wiemy, że był nim portret Jana Potockiego siedzącego w empirowym fotelu na tle parkowego krajobrazu. Nasuwa się tu naturalnie analogia pomiędzy tym wizerunkiem

a portretem hrabiego z orderem Orła Białego – to samo upozowanie *en trois quatre* głowy z identycznie u fryzowanymi włosami, ten sam frak orderowy i gest założonych rąk, ze schowanymi w mankietach dłońmi. Brak tylko płaszczka fantazyjnie zarzuconego na ramiona, ale czerwieni podszewki odpowiada purpura tkaniny wyścielającej fotel. No i na piersi oprócz Orła Białego jest jeszcze order św. Włodzimierza, stąd wiemy, że portret „w fotelu” powstać musiał najwcześniej w 1802 r. Potocki jest na nim także starszy i tęższy, a na twarzy ordynata zamiast radości maluje się zaduma. Przy obecnym stanie badań trudno wyjaśnić to bezsprzeczne podobieństwo obu portretów.

Portret „w fotelu” Jana Potockiego Józef Piotrowski powiązał z Eduardem Stroely, na ramie widnieje zaś tabliczka z napisem „*Vincente Lopez*”. Wydaje się jednak, że obraz mógł wyjść spod pędzla Jana Chrzyciela Lampiego, wówczas mieszkającego w Wiedniu, ale wiemy, że Jan Potocki był tam po 1802 r. – w 1803 r. dwukrotnie, a w 1804 r. raz, z Konstancją. Porównując portret „w fotelu” z portretem „z piramidami”, zauważalny jest upływ czasu i znaczne fizyczne wycieńczenie Potockiego, zarejestrowane na tym drugim. Tym samym portret „w fotelu” wiązać należy z najwcześniejszym pobylem Jana w Wiedniu po otrzymaniu orderu św. Włodzimierza, tzn. na początku 1803 r. Natomiast portret „z piramidami” musiał powstać podczas ostatniego, znanego pobytu Potockiego w Wiedniu, latem 1804 r. Później namalowany został zapewne portret w kontuszu, który także, choć jeszcze dobitniej, rejestruje zesterzenie się hrabiego.

Pozyskany w wyniku spadku portret Jana Potockiego „w fotelu” powieszono w Jadalni Zimowej. W 1944 r. został ewakuowany przez ostatniego ordynata, dzisiaj znajduje się w zbiorach prywatnych.

W Muzeum Zamku w Łańcucie są obecnie dwa portrety Jana Potockiego – pozostający bez zmian od czasów właścicieli w zbiorach zamkowych wiedeński, pastelowy portret kilkunastoletniego młodzieńca oraz portret Lampiego „z piramidami”, który powrócił do Łańcuta zakupiony w Galerii Heim wraz z zespołem łańcuckich portretów w latach osiemdziesiątych XX w.

ALDONA CHOLEWIANKA-KRUSZYŃSKA

MONOGRAFIA STANISŁAWA KOSTKI ZAMOYSKIEGO

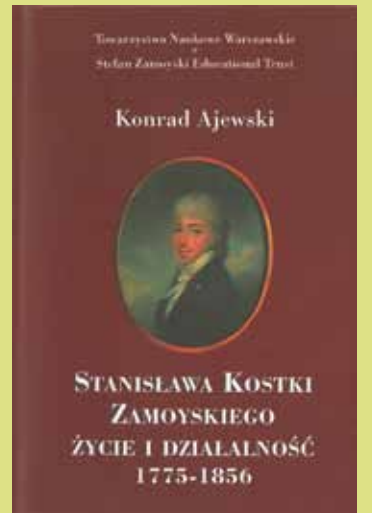
W 2010 r. nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Stefan Zamoyski Educational Trust z Londynu opublikowana została książka autorstwa Konrada Ajewskiego *Stanisława Kostki Zamoyskiego życie i działalność 1775-1856*. Chociaż ród Zamoyskich herbu Jelita jest znany i był po wielokroć opisywany, to, jak napisał autor we wstępie: „Cały czas odczuwało się jednak brak całościowego, opartego na wszechstronnych studiach, opisu kolei życia oraz krytycznego przedstawienia osiągnięć i porażek, w jakie obfitował życiorys XII ordynata, Stanisława Kostki hrabiego Zamoyskiego”.

Konrad Ajewski przedstawił historię ordynata, poczynając od dzieciństwa i młodości, przez działalność publiczną, w dziedzinie szkolnictwa, jako gospodarza dóbr Ordynacji, po ostatnie lata życia. Stanisław Kostka Zamoyski, postać trudna do oceny, mający wielu zwolenników, ale więcej przeciwników, przejawiał nie tylko ambicje polityczne, ale też reformatorskie i mecenasowskie, wsparte dużymi możliwościami finansowymi. Książka na pewno zainteresuje historyków zajmujących się tym okresem. Dla nas szczególnie interesująca jest opisana przez K. Ajewskiego działalność S. Kostki Zamoyskiego w sprawach nauki, kultury i sztuki.

Ordynat wraz z żoną Zofią z Czartoryskich zlecił dokonanie budowy i przebudowy rezydencji w Zamościu, Klemensowie, Podzamczu i Warszawie oraz kościołów, szpitali i szkół na terenie Ordynacji; dużo uwagi poświęcił założeniom parkowo-ogrodowym przy rezydencjach. Jako zagorzały kolekcjoner uzupełniał kupionymi w czasie licznych podróży pamiątkami zbiory Czartoryskich w Puławach, ale dbał głównie o rozbudowę swoich zbiorów. Szczególną jego namiętnością były stare książki i dokumenty. Już na początku XIX w. podjął działania w celu założenia w Zamościu dużej biblioteki fundacyjnej, co zostało zrealizowane w pałacu Błękitnym w Warszawie w 1814 r. Nad biblioteką w pałacu Błękitnym stworzył też własne muzeum, w którym znalazły się m.in. kolekcje obrazów, rzeźb, szkieł, porcelany, ceramiki, miniatur, złotnictwa, numizmatów, minerałów. Niektóre eksponaty otrzymywał w darze, niektóre pozyskiwał z... grobowców rodzinnych („archeologia grobowa” nie była wówczas rzadkością). Do bardziej cennych należały m.in. berła Akademii Zamojskiej z XVII w., srebrna kasetta na przybory do pisania (dzieło gdańskiego złotnika Nathanaela Schlaubitza). Niestety, w czasie drugiej wojny światowej pałac Błękitny wraz ze zbiorami spłonął.

Stanisław Kostka Zamoyski sprawował też mecenat nad artystami, pisarzami i uczonymi, m.in. nad malarzami Janem Nepomucenem Żylińskim, Johannem Friedrichem Franzem Bruderem, leksykografem Samuelem Bogumiłem Linde (S.K. Zaomyski współfinansował wydanie *Słownika języka polskiego*). Miał również znaczący udział w finansowaniu pomników sławnych ludzi: księcia Józefa Poniatowskiego i Mikołaja Kopernika, a wraz z żoną wspierał młodego Fryderyka Chopina.

Abym poznać szczegółowo działalność Zamoyskiego, trzeba przeczytać tę bardzo starannie wydaną książkę (krój czcionki powtarza ten stosowany w XIX w.!), w której zamieszczono też ponad sto ilustracji archiwalnych (wiele ze zbiorów prywatnych) i współczesnych, indeks nazwisk i streszczenie w języku angielskim. Publikację można nabyć (cena: 70 zł) w księgarniach naukowych i w księgarni internetowej Merlin (merlinksiadzki.pl).



9 | Malarz nieznany, „Jan Potocki w kontuszu”, po 1804 r., gwasz na pergaminie

(obiekty na ilustracjach: 1, 2, 3, 8 – w zbiorach Muzeum Zamku w Łańcucie, 4 – w zbiorach Lwowskiej Galerii Obrazów, 6, 7, 9 – w zbiorach prywatnych)

została do Wilanowa dla Stanisława Kostki Potockiego i znajduje się tam do dzisiaj. Kottwicz pisze, że wilanowski portret jest kopią krzeszowickiego, uznając mylnie kopię krzeszowicką za autonomiczne dzieło Warnicka. Trzecią, najpóźniejszą kopię z portretu łańcuckiego wykonał w 1899 r. Teodor Axentowicz dla Józefa Potockiego do Antonin, praprawnuka Jana. W pałacu antonińskim umieszczono ją w bibliotece, wprawiając w boazerię nad kominkiem. W 1919 r. po spaleniu Antonin portret ten został przewieziony do Warszawy do pałacu Potockich na Krakowskim Przedmieściu 15/16. Wisiał na lustrze w parterowym salonie. Obecnie znajduje się w zbiorach prywatnych.

Ostatnim, chronologicznie najpóźniejszym portretem ojca, który posiadał hrabia Alfred w Łańcucie, był wizerunek starego, z wyłysiałą głową i ogniem w oczach hrabiego, powstały zapewne niedługo przed jego śmiercią w 1815 r. Mając jednak do dyspozycji tylko amatorską, złej jakości fotografię tego